

Krzysztof Radziejewski

POŻEGNANIE PUŁKOWNIKA FISZERA Z ZAMOŚCIEM

Odnaleziony w zbiorach Archiwum Państwowego w Zamościu list pułkownika Juliana Fiszera¹ komendanta powiatowego w Zamościu do starosty Stefana Seferowicza² datowany w Goraju dnia 9 listopada 1918 r. jest interesującym źródłem do ostatniego akordu panowania austriackiego w powiecie zamojskim. Ten dokument pisany ręką Austriaka, chociaż „Polaka po kądzieli”, uzupełnia dość skromną wiedzę o końcowym okresie okupacji austriackiej w Zamościu.

Płk Julian von Fischer został komendantem C.K. Komendy Obwodowej (Powiatowej) w październiku 1915 r. Jego matka była Polką, a on sam mówił po polsku. Jak się okazało, również pisał³. Jego trzyletnia służba w Zamościu nie była dla mieszkańców powiatu zbyt dokuczliwa. Służąc cesarzowi, starał się o życzliwość zamościan i niekoniecznie wynikać to musiało z jego osobistego wyrachowania. Podczas proklamacji Niepodległości 5 listopada 1916 r. na wiecu przed ratuszem zadbać miał o *jak najwspanialszą oprawę uroczystości*, która zdaniem „Gazety Lubelskiej” znakomicie się udała, podnosząc zasługi *cieszącego się niekłamaną sympatią* komendanta. Gdy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła ...”, on przedstawiciel okupanta wznosił chorągiew narodową⁴. Nie był to czczy gest. Świadczą o tym również inne charakterystyczne fakty, jak chociażby uchronienie przed poważnymi konsekwencjami Stefana Milera, który poniesiony temperament wywołał patriotyczny incydent⁵. Chętnie też obejmował przewodnictwo podczas narodowo-religijnych uroczystości – Kościuszkowskiej akademii w Kolegiacie, albo podczas misji w Kosobudach, gdzie w pierwszej parze z plenipotentem Ordynacji Czarnowskim,

¹ List znajduje się w luźnych aktach przejętych przez Archiwum Państwowe w Zamościu jako Spuścizna Kazimierza Kowalczyka (zespół w opracowaniu).

² Stefan Seferowicz został komisarzem cywilnym (odpowiednik starosty) C.K. Komendy Powiatowej w październiku 1915 r. Odpowiedzialny za administrację, sąd i aprowizację. Swoje stanowisko pełnił do dnia 1.11.1918 r., A. Kędziora, *Encyklopedia Miasta Zamościa*, Chełm 2000, s. 261.

³ A. Kędziora, *Encyklopedia*, op. cit., s. 261-262, A. Kołodziejczyk, *Działalność Macieja Rataja w Zamościu*, „Rocznik Zamojski”, t. II, Zamość 1988, s. 131-132. Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych, roku i miejsca urodzenia, a także dalszych losów płk Fischera.

⁴ „Gazeta Lubelska” nr 317 z 16 XI 1916 r.

⁵ S. Miler, *Z przeżyć osobistych na tle „Aktu Brzeskiego” w Zamościu*, „Teki Zamojskie”. R. I, z. 2 (1938), s. 112.

niósł krzyż misyjny⁶. Michał Bojarczuk odnotował, że podczas zakończenia pierwszego roku szkolnego w zamojskim gimnazjum *dziękował piękną polszczyzną*⁷. Z końcem panowania austriackiego usuwał się powoli w cień. Ostatnie publiczne wystąpienie miał 14 października 1918 r., gdy na konferencję do komendantury zaprosił 19 najwybitniejszych przedstawicieli miasta. Na podnoszone żądania wyraził swe pojednawcze stanowisko, oczekując od zebranych zrozumienia jego dobrych intencji. Kilka dni później zakomunikował tymże o zniesieniu rekwizycji⁸.

Na jego wizerunku ugodowego, zycliwego Polakom komendanta zaważył cieniem ostatni dzień jego rządów. „Kronika Powiatu Zamojskiego” relacjonuje pod znamiennym tytułem „Przewrót w garnizonie zamojskim”, jak to pułkownik Fischer zbagatelizował rozkaz gen. Tadeusza Rozwadowskiego z 31 października o wydzieleniu Polaków z 30 p.p. i zaprzysiężeniu ich *nowemu zjednoczonemu Państwu Polskiemu*. Rozkaz pokazał tylko kilku oficerom, wieść jednak dotarła do wojska i rano powiadomiono go o przejęciu władzy nad powiatem. Dla oficera związanego przysięgą była to trudna do przewyciężenia kwestia honoru. Z serca bardziej czuł się Polakiem, na zewnątrz pozostał wiernym monarchii Austriakiem. Stracił jednak w ten sposób okazję, którą wybrało wtedy wielu austriackich oficerów przechodząc na stronę polską, swoimi późniejszymi czynami potwierdzając słuszność wyboru.

W dniu 1 listopada 1918 r. w godzinach rannych rozpoczęto akcję rozbrajania garnizonu austriackiego w samym mieście, a w godzinach popołudniowych i wieczornych lokalnych posterunków żandarmerii w powiecie. W Zamościu zostały przejęte i obsadzone przez POW najważniejsze obiekty z komendanturą powiatu włącznie. Komendant Fiszer zmuszony został do przekazania władzy w ręce polskich oddziałów dowodzonych przez kapitana Franciszka Golińskiego⁹.

Rozpoczął się *exodus* wojska byłego już okupanta w kierunku granicy. Około godziny 15⁰⁰ w Łabuniach widziano idących luzem, przeważnie bez broni, żołnierzy austriackich zmierzających w kierunku Tomaszowa. Jak pisał ówczesny świadek tych wydarzeń Jan Franczak przez Łabunie przeszło tego dnia kilka tysięcy żołnierzy¹⁰.

Przypuszczalnie też w godzinach popołudniowych z Zamościa *wyjechał na zawsze* sam komendant Fiszer. Wykonał jeszcze jeden znamienny gest skła-

⁶ „Nowiny Zamojskie” nr 1 z 1917 r. s. 1; „Kronika Powiatu Zamojskiego” nr 17 z 11 X 1918, s. 71.

⁷ M. Bojarczuk, *Academia Zamoscensis*, Lublin 1959, s. 22.

⁸ „Kronika Powiatu Zamojskiego” nr 19 z 21 X 1918, s. 102.

⁹ Kpt Franciszek Goliński w dniu 1 listopada 1918 r. dokonał przewrotu w garnizonie zamojskim. Stanął na czele spisku liczącego ok. 140 polskich oficerów i żołnierzy, którzy wspierani przez bojówki POW przejęli władzę w mieście i przystąpili do rozbrajania Austriaków. W działaniach tych uczestniczyli również starsi uczniowie. Oficerowie ukraińscy z batalionu zapasowego 30 p.p. chcieli opanować sytuację lecz żołnierze pobili ich, oddali broń i wyszli z miasta. Opuścił je również batalion bośniacki (400 b.) i szwadron z zapasowego 8 p. (Ukraińcy i Niemcy). W dniu 2 listopada w Kolegiacie miało miejsce zaprzysiężenie polskich żołnierzy na wierność Polsce, A. Kędziora, *Encyklopedia*, op. cit., s. 246, A. Kołodziejczyk, *Działalność*, op. cit., s. 132.

¹⁰ J. Franczak, *Fragments wspomnień z lat 1905-1918*, „Teki Zamojskie”, R. II, z. 2 (1939), s. 110.

dając w Wydziale Sejmiku 1000 koron na szkołę rzemieślniczą, a Wydziałowi pozostawiając *ślicznie oprawny portret Kościuszki*¹¹. Udał się, jak wynika z treści listu, w mundurze polowym do pobliskiego Michalowa, gdzie zatrzymał się u Adama Grabkowskiego¹², administratora folwarków ordynackich. Zbyt nie spieszył. Jako wojskowy i szlachcic miał wielu znajomych wśród okolicznych ziemian. Mimo to czuł się bardziej bezpieczny w cywilnym ubraniu podróżując dalej po *kraju polskim*, od majątku do majątku, z dala od zdemoralizowanej armii Habsburgów. Na szlaku swojej wędrówki do miejsca zamieszkania w Bielsku na Śląsku (ob. Bielsko-Biała) odwiedził jeszcze Konstantego Świderskiego właściciela Latyczyna i Mokrego Lipia¹³. W dniu 9 listopada nocował w Goraju, gdzie zatrzymał się prawdopodobnie u dzierżawcy ordynackiego Józefa Dębowskiego¹⁴, którego jednak nie wymienia w liście. Następnego dnia, jak pisał, planował wyjazd do Rozwadowa, skąd bocznymi liniami kolejowymi dla *ominięcia ścisku* zamierzał przedostać się do najbliższej rodziny w Bielsku.

List Fiszera jest jego nieoficjalnym pożegnaniem się z Zamościem złożonym na ręce przyjaciela i podwładnego. W liście tym wymienia również Adama Sajkiewicza właściciela majątku w Hyżej, któremu składa *wyraży prawdziwego i wysokiego szacunku*. Nie bez powodu. Adam Sajkiewicz został powołany przez generalnego komisarza Rządu Rady Regencyjnej na polskiego starostę Zamościa. Decyzja ta została anulowana postanowieniem Tymczasowego Rządu Ludowego, powstałego 7 listopada w Lublinie. W dzień później władzę w powiecie przekazano Stanisławowi Dziubie wraz z nominacją na komisarza ludowego¹⁵. Ale o tym pułkownik Fiszera jeszcze nie wiedział.

W liście, jak w kalejdoskopie, przewijają się nazwiska jego byłych podwładnych podejrzewanych przez por. Persa z 30 p.p. – audytora Komendy Powiatowej – o *wstrętne manipulacje*, kradzież pieniędzy i rządowych zapasów. Pułkownik Fiszera pisze doniesienie i prosi o oddanie pod sąd por. Zapały – referenta aprowizacyjnego, jego współpracowników Horaka i Isnenghiego. Nazwiska wskazują na czesko-węgierskie pochodzenie. Major Kerschbaum z Czech – odpowiedzialny za zaopatrzenie wojska w konie też był w to zamieszany. Po więcej szczegółów dotyczących wymienionych oficerów odsyła do akt

¹¹ „Kronika Powiatu Zamojskiego” nr 21-22 z 20 XI 1918, s. 40.

¹² Jego nazwisko znajduje się w spisie osób, które zostały członkami Kasy Przeworności i Pomocy Urzędników Ordynacji Zamojskiej przed 1.07.1920 r., Jest w nim również nazwisko inż. Juliana Wyszyńskiego – dyrektora cukrowni w Klemensowie, u którego w areszcie domowym przebywał, z polecenia Fiszera, prof. Stefan Miler skazany za udział w zamieszkach ulicznych na terenie Zamościa 17.02.1918 r. – *Akt likwidacji Kasy ... oraz Statut Emerytalny obowiązujący od 1.07.1926 r.*, Zamość 1926, s. 12, 15; S. Miler, *Z przeżyć*, op. cit., s.112.

¹³ *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie...*, opr. T. Epszstein, S. Górzyński, Warszawa 1990, s. 22; Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918-1943*, Warszawa 2007, s. 121.

¹⁴ *Spis ziemian*, op. cit., s. 4.

¹⁵ A. Kołodziejczyk, *Działalność*, dz. cyt., s. 132; A. Kędziora, *Encyklopedia*, op. cit., s. 246; *Spis ziemian*, op. cit., s.19.

wojskowej ewidencji prowadzonej przez wachmistrza Skrziwanka – Czecha dawno już nieobecnego w Zamościu. Dostało się również żandarmom z posterunków w Sułowie i Goraju, którzy *mieli strasznie brać łapówki* i robić *brudne geszefta*. Na koniec pułkownik Fiszer prosi Seferowicza o obronę honoru i *ściganie złoczyńców* w celu *oddania zasłużonej karze*.

Ten fragment listu przypomina legendarne pisanie na Berdyczów. Z jednym małym wyjątkiem, kiedy powraca do swojego ostatniego spotkania z Adamem Sajkiewiczem, który miał obiecać Fiszerowi przysłanie *aktu odbioru* Komendy Powiatowej uwzględniającego takie jej wydziały, jak landwera, kancelaria, aprowizacja, utrzymanie koni, oraz stany bydła rzeźnego, zboża chlebowego, wojskowych magazynów umundurowania i broni. Dziś już wiemy, na podstawie zasobów Archiwum, że żaden tego typu dokument nie powstał i być może dlatego również pułkownik Fiszer tak długo przebywał na terenie powiatu pragnąc rzetelnie rozliczyć ze swoją przeszłością.

O jego rzetelności świadczy prośba, aby z jego pieniędzy zapłacić niejakiemu Julanderowi, zamojskiemu Żydowi, zamówiony wcześniej materiał na uszycie koszul, być może do cywilnego garnituru niezbędnego w podróży *incognito* do Białej na Śląsku. Jako *corpus delicti* została w gościnnym Michalowie wojskowa bluza typu polowego, o której odesłanie zabiegał w liście.

Odnaleziony list nie zmienia w sposób zasadniczy wizerunku pułkownika Juliana Fiszera znanego szczególnie z ostatnich miesięcy panowania austriackiego w Zamościu. Łatwowierny, wykorzystywany przez podwładnych, uległy wobec miejscowych obywateli i POW jawi się jako zwolennik przestrzegania zasad honoru i praworządności idącej w parze ze szczerą naiwnością.

*

List o wymiarach: koperta koloru kremowego z wyściółką kol. grafitowego – 18,5×12 cm, arkusz papieru kol. kremowego – 35,5×22,7 cm złożony na pół. Treść listu pisana ołówkiem, czytelna. Zachowano oryginalną pisownię.

JWżny Pan
Stefan Seferowicz
Kr. Polski
Starosta w Zamościu

Goray, 9.XI.1918.

Wielce szanowny Panie starosto !

Tuż przed samym mojim wyjazdem z Zamościa, opowiadał mi porucznik audytor Pers niesłychane rzeczy o wstrętnych manipulacjach porucznika Zapały, które on jako referent aprowizacyjny miał popełnić. Że Zapałą razem mieli i inni ludzie z naszej dawnej Komendy powiatowej nieczyste ręce. Tak opowiadał por. Pers, że i Horak – czego absolutnie wierzyć nie mogę – że Zapałą na współ pracował. Toż samo Isnenghi. Major Kerschbaum, który miał assenterunek koni, też podobno zabrał nienależycie pieniądze. Strasznie kraść i wywozić miał rządowe zapasy nowy Komendant od „Fassungstelle”. Imienia jego nie pamiętam, lecz por. Pers będzie wiedział.

Ponoś Żandarmi, mianowicie Papacz ze Sułowa i niejaki Pózio z Goraya, mieli strasznie brać łapówki i „Geszefta” bródne robić.

Jestem obrzydzony i wzburzony tymi świństwami i proszę Pana, aby łaskawie i jak najrychlej tych ludzi oddał pod sąd, gdziekolwiek oni są. Kerschbaum jest z Czech. Zresztą zapewne w aktach wojskowej ewidencji, którą prowadził Wachtm Skrzywanek, można się może przynależność rozmaitych officerów dowiedzieć.

Trzeba, Panie, honor z jednej strony bronić, z drugiej zaś strony złoczyńców ścigać i zasłużonej karze oddać.

Proszę mię o tej sprawie w ewidencji utrzymać.

Ja jadę jutro do Rozwadowa a potem bocznymi linjami, przez Suchę – Żywiec do Bielska, gdzie moja żona i mój syn się znajdują. Chcę w ten sposób ominąć ścisk na głównych linjach kolejowych.

Żegnam Kochanego Pana serdecznie życząc Mu szczęścia i powodzenia tak w prywatnem życiu, jakoteż i w urzędowaniu, co nie jest w obecnej chwili łatwem. Lecz mam nadzieję, że ferment rychło przejdzie i da Bóg to wszystko dobry koniec weźmie. Proszę Pana Adama Saykiewicza serdecznie pozdrowić odemnie i przyjąć wyrazy prawdziwego i wysokiego szacunku mego!

śluga
Julian Fischer

- / -

Mój adress:
Oberst Julian v.Fischer
Bielitz in Schlesien
Kolbenheyeweg.

Krzysztof Radziejewski

Pan A. Saykiewicz i p. Lazarowicz obiecali mnie, dla zaspokojenia mojej duszy i wrazie gdybym się raz kiedy przed jakimś forum miał tłumaczyć, przystać mi „akt odbioru” Kreiskomendy i jej części n.p. Landw., Kancelaye, Fassungstelle, Pferdeergeinzgsber kdo., Bydło, zborze, wojskowe magazyny mundurów, zbroi etc. etc. Proszę na to nie zapomnąć.

Jeszcze jedną mam prośbę: Zapomniałem Inländerowi 595 koron za obstawiony mi szyfon na koszule zapłacić. Proszę aby p. Jerzy Grabkowski z moich pieniędzy zaspokoił ten dług.

Na kopercie:

Drogi Panie Starosto !

Zapomniałem w Michalowie u p. Grabkowskiego bluzę (feldgrau). Proszę może w czasie spokojnym ją do Bielska do starostwa jako corpus delicti urzędowo przystać z przeznaczeniem aby ją pod moim adresem do mnie odstawiono. Adres mój jest w liście. Pan Swiderski i Grabkowski może Panu w sprawie, w liście pisanej, dobre dać wskazówki dotyczące Z. i innych.

*sługa
JF*